№. 281. w Poniedziałek dnia 1. Grudnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Dowiadujemy się z dobrego źródła, że studenci na uniwersytetach pruskich otrzymają uniformy, a sądy uniwersyteckie obszerniejsze pełnomocnictwo i zakres działania. Czyli zmiana ta w styczności stoi z ubiorem galowym professorów, czyli też dorozumiewają się o tém z ostatnich rozporządzeń, nie umiemy w téj chwili powiedzieć. Dziwną zaprawdę jest rzeczą, że w czasach, kiedy uniwersytety starają się aby chęć odróżniania się i odłączania od drugich stłumioną została, podniecają środkami sztucznemi ducha korporacyjnego i sadowią niejako państwo w państwie.

Związek czyli raczéj stowarzyszenie się tutejszych rzemieślników ma uledz nowym odmianom, jakkolwiek zapowiadano mu upadek i rozsiewano o nim denunciatorskie pogłoski w dziennikach. Zamiast wzbraniać mu rozwoju, sam rząd obejmie nad nim ster i dozór. Stanie się to następującym sposobem. Przeznaczony zostanie dla stowarzyszenia, gmach przed bramą brandenburgską, a dotychczasowi naczelnicy tego stowarzyszenia będą płatni od rządu. Z tego powodu miało się odbyć z władzami ministeryalnemi kilka konferencyi. Jeżeli się to potwierdzi, wówczas będzie trzeba uważać ten pomysł za szczęśliwy, przez któren rząd w miejsce obawy i niedowierzania, miłość i zaufanie w zamian odda. Możnaby we wielu względach ze życia narodu wykazać, że podobne postępowanie, tylko błogie wydałoby owoce.

Izba handlu morskiego zakupuje znaczne zapasy zboża, chcąc przez to zrównoważyć spekulacye kupców na zboże, którzy widocznie z uszczerbkiem interesu ogólnego trzymają ciągle w swych spichrzach ogromne zapasy w Szczecinie, Gdańsku i innych miejscach. Nawet nieprzyjaciele tego instytutu przyznać muszą, że postępowanie takie zasługuje na pochwałę.

Mimo koncessyi udzielonych ze strony rządu starowiernym luteranom, zamyśla z nich jednak wielu przesiedlić się do Ameryki północnéj. Większa część tych ludzi żyje w stosunkach uciśnionych i czują się u nas tak pod względem religijnym jako też materyalnym nieszczęśliwymi. Od politycznych zabiegów są oni dalecy. Z resztą chęć do wychodztwa szerzy się pomiędzy mieszkańcami Berlina. Przedarła się ona do ludu, gdy dawniéj znęcała tylko młode, niedoświadczone umysły, które nie mając u nas żadnego przed sobą świetnego zawodu, a usposobione do romantycznych wypraw lub przedsięwzięć, rzucały się we wir nowego świata i szukały tam zaspokojenia swego.

Im bliżéj nadchodzi termin ogłoszenia odpraw sejmowych, tém różnorodniejsze obiegają o nich wieści. Głoszą też jeszcze o zwołaniu stanów prowincyalnych do Berlina. Ze względu na działa większéj objętości, ma od 1. Stycznia r. p. nastąpić zmiana, a wyznaczona 24godzinna doba policyjna ma być zniesiona. Przymus do zamieszczania ogłoszeń gazetowych i w pismach intelligencyjnych ma z nowym rokiem ustać.

Królewiec, d. 16. Listopada. — Dzisiaj z rana odjechał pan Walesrode do przeznaczonéj dla siebie twierdzy Grudziądza. Tysiące ludzi zgromadziło się przed odejściem poczty przed domem pocztowym; i z wielkim współudziałem po trzy kroć żegnali odjeżdżającego; wiele pojazdów przyłączyło się nawet do poczty, aby go odprowadzić aż do Brandenburg. W ogólności pomiędzy wszystkiemi stanami widać było wzruszenie, a chociaż rozmaite są zdania co do dążności politycznéj p. Walesrode, każdy jednak przyznać musi, że powaga jego charakteru i prawość w życiu czyniłyby go godnym ogólnego szacunku, w ten czas nawet, gdyby znakomite jego zdolności nie dawały mu już słusznego do tego prawa. Dziwić się dla tego nie można, że w rozmaity sposób chciano go uczcić przy odjeździe, i dać mu dowód przywiązania. Dano na cześć jego uroczystą biesiadę; aby zaś w czasie siedzenia na fortecy nie miał trosków o utrzymanie, zebrano za pomocą składek znaczną sumę, którą mu przy odjeździe przekazano. Pan Walesrode zostawił jeszcze przed swym odjazdem upominek swéj pracy literackiéj i politycznéj. Wydał on nakładem L. Voigta »Almanach królewiecki« książkę dwudziestoarkuszową, przedstawiającą jasny obraz wszystkich dążności liberalnych w Królewcu. Walesrode słusznie mówi, utrzymując przy końcu: »Zwolennicy nasi miejscowi niech przyjmą zawarte w téj książce prace i dokumenta, dotyczące Królewca, jako upominek tego, na co własnemi patrzyli się oczami; zagraniczni zaś, którzy co do sposobu

---

BUELOW-KUMMEROW.

Obrazy polityczne państw Europejskich.

I. Rossya.

(Ciąg dalszy.)

Albowiem magnaci mogliby opłacać podatki, ale nie chcą, a chłopi opłacają się panom, nie rządowi. Z drugiéj strony nie podobna ani ograniczyć liczby wojska, ani odejść od systematu zaborczego, albowiem rząd na despotyzmie oparty, potrzebuje i potężnéj siły fizycznéj i ciągłego wojennego zatrudnienia.

Wedle popisu ludności z roku 1836. wynosiła jéj liczba bez Polski 58,000,000: z tych przypadało na włościan koronnych 21,463,993 dusz, posiadających 105 milionów mórg pruskich (5000 mil □), na włościan szlacheckich 23,362,595, ogółem zatem samych włościan około 45,000,000. Po miastach mieszka blisko $4\frac{1}{2}$ miliona, powiększéj części ludzi niewolnych. Szlachty jest 673,355 (dziedzicznéj 532,160 służbowéj 135,195) wolnych obywateli, łącznie z dymissyonowanemi żołnierzami liczba wynosi 424,490.

W tym niestosunku wolnego mieszczańskiego stanu do szlachty, a w ogóle ludzi wolnych do niewolnych, leżą wszystkie słabe strony mocarstwa Rossyjskiego. Nakazane milczenie w rzeczach polityki i administracyi krajowéj, odszczepienie się od Europy potrójnym kordonem celnym, utrudnianie wyjazdu za granicę, niepozwolenie zakładania szkół wiejskich *), ograniczenie nauk po szkołach okręgowych i wydziałowych — dowodzi, że Rossya w tym jednym względzie działa wbrew polityce swojéj, bo chcąc zostać mocarstwem Europejskiém, oddziela się od Europy.

Następstwa ztąd bardzo naturalne. Niewola podobnie ogranicza potęgę Cesarza, jak arystokracya bojarów. Cesarz disponuje ogromną materyalną siłą, ale nie ma żadnéj podstawy w sile moralnéj. Kordony celne nie zmniejszyły, ale powiększyły kontrabandę, i nie ma środka aby defraudacyom zapobiedz. Przemytnicy cieszyli się, gdy kordony zaprowadzono, bo mówili, że nastąpi konkurencya w przekupstwie, więcéj jeszcze ułatwiająca przemycanie. Gdyby Rossya nawet murem chińskim się oddzieliła od granic Europy, to i wtedy jeszcze tunelamiby przemycano. Wszędzie panuje chęć zysku, a nigdzie nie ma prawości i moralnéj podstawy. Wojsko miliony bierze na zaopatrzenie potrzeb swoich, ale półkownicy, będący zarazem szefami obiórczymi swych półków, bogacą się sami, a krzywdzą żołnierza, nie starczając mu tego, co mu się należy. Instytuta naukowe i dobroczynne w ogromne zaopatrzone są fundusze, ale z nich się mają dobrze tylko urzędnicy, alumni tych instytutów cierpią niedostatek. Urzędnicy wszelkich wydziałów, od najwyższych do najniższych, są sprzedajni i zbytkują groszem przez przekupstwa lub zdzierstwa nabytém. Zgoła wszędzie się dzieją zgorszenia, bo nigdzie nie ma siły moralnéj.

Dla tego p. Buelow-Kummerów przewidując upadek państwa na takiéj niemoralnéj podstawie zbudowanego, następujące daje rady Cesarzowi, w którego osobie cała władza skoncentrowana: ażeby odszedł od polityki zaborczéj, bo rozległość kraju dość ogromna i tylko jéj wewnętrznéj siły potrzeba; aby uczynił sądy niezawisłémi, oddalił kary barbarzyńskie, zrzekł się intolerancyi i prześladowania religijnego, i Polsce wrócił swobody traktatem Wiedeńskim garantowane. Radzi zaprowadzić wyższą płacę urzędników, starać się o oświecenie księży, o szkołki

(*) Ukazem z dnia 21. Maja 1837. r. postanowiono aby niewolnik te tylko szkoły odwiedzał, które dla ludu niewolnego są przeznaczone.

myślenia zgadzają się z nami i których obchodziła walka przez nas prowadzona, znajdą w niéj może objaśnienie nie jednéj kwestyi dotyczącéj Królewca, którą rozbierano po pismach czasowych.

Gdańsk, d. Listopada. — Wybory nowych deputowanych na sejm zbliżają się coraz bardziéj. Byłoby może lepiéj, gdyby się z nimi cokolwiek jeszcze wstrzymano; być bowiem łatwo może, że spodziewane co chwilę odprawy sejmowe, zmienią może w głównych punktach dotychczasowy sposób wyborów. Każdy jednakże przyzna, że nie można się spodziewać, aby zmiany jakiekolwiek mogły wypaść na niekorzyść gmin miejskich.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, w Listopadzie. — Uważając pieniądze za godło charakterystyczne naszéj epoki, podstawę instytucyi, jedyny środek rządzenia, niektóre dzienniki zamykają społeczność francuzką w sferze interesów materyalnych. Ten wniosek jest smutny, ale my uważamy go za niesprawiedliwy i fałszywy. Oskarzenia podobnéj natury uczynione krajowi całemu i zastósowane doń, wystarczają do odjęcia mu czci na zawsze. Tak jest, naród, którego bożyszczem byłby pieniądz, któremu składaliby ofiary rządzeni i rządzący, gdzie interes moralny zostałby zatarty interesem materyalnym, gdzie wszystko działanoby w zamiarze materyalnego zysku prozaicznego, gdzie potrzebaby utrzymywać się przygnieceniem massy narodu dla zadowolenia kilku indywiduów, gdzie gabineta utrzymywałyby się tylko za pomocą hojności, gdzie bogactwo, zbytek będą wszystkiém, a cnoty i honor niczém; taki kraj nie tylko byłby najnędzniejszym, najbardziéj pogardzonym, ale jeszcze gnuśniałby w najzupełniejszéj niewoli.

Pewien podróżny tak określił rządy Indyi wschodnich: »Tam podatki bez granic gwałtem są pobierane, tylko z podarkami w ręku można się zbliżyć do panującego, który tylko podarki dać może, ponieważ rządzi jedynie istotami poniżonemi interesem materyalnym.« Jest to zresztą zasada rządu kierowanego stronnictwami, bo każde stronnictwo, będąc kombinacyą sztuczną, rodzajem stowarzyszenia pomiędzy interesami ogólnemi, musi dla utrzymania się uciekać do środków zepsucia. Potrzeba wówczas dla pozornego powiększenia swych sił używać wszystkiego, co tylko przekłada pieniądz nad honor.

Bez wątpienia interesa materyalne winny istnieć i rozwijać się w każdém towarzystwie cywilizowaném; i tak będą tam bankierowie, rękodzielnicy, kupcy, będziemy tam widzieć żeglugę, roboty, papiery publiczne, kantory i cały orszak bogactw. Ale żaden kraj dotąd nie przedstawiał tego widoku, by działanie rządu, które powinno wspierać podobne interesa, kierowaném było przez nich; by akt poświęcenia był wekslem tresowanym na skarb; by patryotyzm posiadał swą taryfę wynagrodzenia, by miłość swobody rozwiązała się płacą dzienną, by sławę ważono na szalkach wraz z sztabami złota. Gdzież interesa materyalne potężniejszemi były jak w Wenecyi, Genui, Holandyi i Anglii? gdzież bardziéj kwitnęły? Jednak czyż rządy tych krajów przestały szanować cnoty publiczne, czyż uważały usługi oddane państwu za towar? czy Doria, Royter lub Nelson na licytacyę swe czyny stawiali, czy sławę swoją przedawali za pieniądze?

Montesquieu powiedział zdanie bardzo rozsądne, przestrzegając, że handel nie powinien psuć związków społecznych, by późniéj te związki nie pozbawiły społeczeństwa korzyści handlu.

Paryż, d. 22. Listopada. — Zwołanie izb na dzień 27. Grudnia zwraca uwagę w kołach politycznych na położenie gabinetu. Opozycya ma wielką nadzieję, że tym razem Guizot, mimo całéj obrotności i usilności utrzymania ministerstwa, nie pozyska większości w izbach. Kiedy się w Październiku ulękł rozwiązania izby, zapewne w Styczniu lub Lutym przy niepomyślnéj dyskussyi nad adressem izby deputowanych, chwyci się ostatniego środka i odwoła się do nowych wyborów. Ministeryalne dzienniki milczą na te zarzuty.

Z Tetuan w Marokko donoszą pod dniem 1. Listopada, że cesarz baszę i gubernatora tego miasta, Sidi Hadza Abd el Kader Achach, wybrał na posła do Francyi, który w towarzystwie magnatów tetuańskich puści się w podróż, zabierając ze sobą dla króla Francuzów sześć pięknych koni marokańskich, wiele lwów i tygrysów. Wysłano już okręt francuzki do Tetuan, dla przewiezienia tego poselstwa do Francyi.

»Pharamond« przybył z Algieru do Marsylii d. 17. wieczorem. W czasie odjazdu jego nie wiadomo było, gdzie Bugeaud się znajdował. Kurier z Oranu jeszcze wówczas nie przybył.

Dnia 1. Maja ma zostać kolej żelazna atmosferyczna do Saint Germain otworzoną.

Już dnia 30. Października odeszła z ministerstwa drogą telegraficzną depesza do marszałka Bugeaud, w któréj go uwiadomiają, iż Hamont udał się do Marokko z poleceniem, aby oświadczył cesarzowi Muley Abd el Rhamanowi o zamierzonem przejściu granic przez wojska francuzkie, jeżeli Abd el Kader schroni się na ziemię marokańską. W oświadczeniu wyraźnie jest powiedzianem: gdyby Abd el Rhaman nie był w stanie sam go z Marokko zapomocą wojsk swoich wydalić. Tymczasem cesarz opuszcza Fez i uchyla się od wizyty posła francuzkiego. Zdaje się, że wiele sobie obiecują po poselstwie marokańskim, iż słysząc o niém pokolenia arabskie, tém łatwiéj skłonią się do złożenia broni. Abd el Kader organizuje na wschodzie kraju marokańskiego małe państwo, rozdziela ziemie jak swoją własność pomiędzy nowych swoich poddanych, nadaje prawa i umacnia swoją powagę w tamecznych stronach.

Zaczynają teraz wierzyć iż Bu Maza jest tylko zmyśloną osobą, i że rozgłaszają wszędzie o powstających Arabach i Kabylach jako walczących pod dowództwem tego szeryfa, aby rzucać postrach jego imieniem i nużyć francuzkie oddziały pochodami nieustającemi. Jeżeli to wypływa z planu Abd el Kadera, natenczas mu się w części udaje. Teraz powiadają że Bu Maza po nieszczęśliwéj wyprawie na Alt-Tenes cofnął się na zachód; nad brzegi morza do Beni Madum, gdzie stará się porozumieć z gumami, zostającemi pod zarządem agów Bel Zituni i Dszelali Ben Sejah, którzy przez Francuzów na tę godność wyniesieni zostali. W skutek walki tych gumów z jego drużyną miał szukać schronienia u Beni Uragów, gdzie pułkownik Saint Arnaud stać musi z wojskiem swojém z Orleansville. W skutek tego przerwane są komunikacye między Orleansville i Tenes. Tenes zaś i Orleansville, pokolenia Beni Medum i Beni Uragh należą do prowincyi Algier. Nie można przeto powiedzieć, iż pokój panuje w téj prowincyi. Ukazanie się niespodziewane nieprzyjaciół, których uważano niedawno za pobitych i zniszczonych, poruszyło wszystkie korpusy rezerwowe prowincyi Algier. Teraz zdaje się że większa część pokoleń, które zamieszkiwały kraj pomiędzy Oranem, Tlemsenem i Maskarą w rzeczy saméj wydaliły się do Marokko. Wielka siła wojsk byłaby w téj chwili potrzebną w subdywizyi Tlemsen, zaledwie 20,000 wojska by wystarczyło na ten cel. Pisma ministeryalne mówią o armii 25,000 w tych okolicach około Oranu, ale z innych stron

---

wiejskie i lepsze szkoły okręgowe, znieść niewolę ludu wiejskiego i uwłaszczyć chłopów, nareszcie zaprowadzić stany gubernialne.

Wszakże autor niewierzy z góry, aby tych jego rad Rossya usłuchała kiedy; dla tego przepowiada inną jéj przyszłość. Stan taki, jak w Rossyi, polega na saméj osobistości Cesarza. Gdy ta prawica zastygnie, co to wszystko utrzymuje, i ruch i ducha téj olbrzymiéj machinie nadaje, kraj runąć będzie musiał i podpaść losowi wszystkich ogromnych państw zaborczych, jakie historya wskazuje, rozpadających się w sobie. Sybir zapełniony wolnymi ludźmi z Rossyi i Polski może się oderwie, i utworzy Rossyą Azyatycką. Prowincye świeżo zabrane i uciśnięte zrzucą z siebie jarzmo. Szlachta rossyjska będzie może chciała do dawnych swych praw powrócić; — zgoła wiele jest następstw w sferze możebności, które za sobą sprowadzić mogą słabe i niedołężne rządy przyszłego jakiego autokratycznego monarchy, a ztąd rewolucye w łonie saméj Rossyi obudzić.

Pan Buelow, zastanawia się nakoniec, czyli Rossya w dzisiejszém położeniu swojém niebezpieczną stać się może dla Niemiec. Sądzi, że dopóki Austrya, Prussy i Niemcy połączone z sobą będą, niebezpieczeństwa żadnego nie ma. I owszem wojna połączonych Niemiec z Rossyą odparłaby to mocarstwo do dawnych granic. Autor uważa, że restauracya Polski z księciem niemieckim na tronie, z konstytucyą i silną armią, ustaliłaby na zawsze stosunki Rossyi, dając jéj zakres działania na Azyą, nie na Europę. Pod takiemi okolicznościami Niemce od Rossyi zażądaćby nawet mogły wyzwolenia do udzielności nadbaltyckich niemieckich prowincyi. W takim stanie rzeczy przeniosłaby się stolica państwa do Moskwy albo do Astrachanu, a polityka zagrażałaby angielskim posiadłościom w Indyi.

Lecz w tych konjunkturach politycznych leży właśnie sprzeczność projektów pana Buelowa, albowiem Anglia, przewidując te następstwa, gdyby potęga zaborcza Rossyi, z Europy wyparta, na Azyą się przerzuciła, całemi siłami opieraćby się musiała projektowi, który autor Niemcom podaje. Nie tyle kłopocą Rossyą prowincye nadbaltyckie, ile ją niepokoi Polska. Zmoskwiczenie Polski, jest dla tego celem dzisiejszego rządu, któremu wszystkie względy ludzkości i polityki poświęca. Niemcy patrzą na to obojętnie. Wszakże tu rzeczywiste im grozi niebezpieczeństwo. Albowiem gdyby się Rossyi udało przenarodowić Polaków, i użyć dzielnéj ich armii, któréj się dziś lęka, na pogromienie Niemiec, natenczas pierwsza wojna Niemiec z Francyą, lub wojenne zamieszania wśród Niemiec samych, podadzą na łup Rossyi prowincye niemieckie.

Sprawa orientalna jest także głównym punktem polityki Rossyi. Nie z uje się dość silną, aby dziś już zająć Konstantynopol i oprzeć się wojnie Europejskiéj. Prussy i Austrya podrzędne odgrywają tam role. Rossya czyha na całą zdobycz, Anglia i Francya chciałyby iść do podziału. Lecz kiedy ostatnie dwa państwa spowiadają się publicznie w parlamencie z polityki swojéj, Cesarz Rossyjski w głębokiéj tajemnicy sam ją dla siebie zatrzymuje. Mołdawia i Wołoszczyzna już są pod protektoratem Rossyi, i na Serbią stanowczy wpływ Rossya wywiera; środkiem religii greckiéj toruje sobie drogę do greckich poddanych Tureckich, i będzie zapewne wiedziała, kiedy nakłonić te ludy do ogólnego powstania przeciw Turcyi, i uczyni tak z Konstantynopolem, jak Francuzi z Ankoną i Antwerpią, wśród proklamacyi systemu nieinterwencyi.

Wszystko to wykaże przyszłość, we wielkie wypadki polityczne ciężarna. Jest prawdopodobieństwem, że się tak stać może, ale czy się stanie rzeczywiście, tego z pewnością utrzymywać nie można.

dowiadujemy się, że siły generała Cavaignaka nie przechodzą 1,500 żołnierzy, któremi bronić musi swoich stanowisk, zapewnić dowozy pocztom wojskowym porozstawianym i zasłaniać granicę. Dotąd nie miał on żadnych otrzymać posiłków. Obawiają się nawet, że go nieprzyjaciel zupełnie może osaczyć.

Anglia.

Londyn w Listopadzie. — Czytamy w Chronicle: Ludwik XVIII. mawiał, że jego izba deputowanych jest lepszą daleko jak wszystkie środki przez dawny systemat wynalezione. Tożsamo mogłaby powiedzieć hiszpańska Izabella II. i portugalska Donna Maria de Gloria. I one także zmieniły większość kortezów w tyleż intendentów do wynalezienia, zatwierdzenia i powiększenia rozmaitych systemów podatków. Co się zaś tycze prawdziwéj swobody, ludowéj kontroli lub jawnéj reprezentacyi ludu, tego widzimy tylko blask rzeczy bez treści. Jedyną więc różnicą, jaka zachodzi pomiędzy dawnym uciskiem a nowym konstytucyjnym Cabrala lub Narvaeza jest to, że ten ostatni daleko więcéj kosztuje. Wymaga on cztery razy większéj siły wojskowéj, cztery razy większéj liczby cywilnych głodomorów, których trzeba paść jako przyjaciół. Płacąc ogromne procenta, zyskują pieniądze z początku do zakupienia głosu swoich wewnętrznych niebezpiecznych przeciwników lub zamknięcia gardła krajowym wierzycielom, ale chciwość tych indywiduów rychło wyczerpuje największe zasoby kraju, więc rząd wraca się do łatwowiernych cudzoziemców i nadzieją dobrego bytu ich zwabia. Ludziom znającym Portugalię nic nowego nie powiemy, twierdząc, że Francya jest tam mocarstwem panującem, i że francuzkie rady i widoki tak na paskach prowadzą dwór Dony Maryi jak w Madrycie dwór Izabelli II. Mądrość francuzka utrzymuje ten sam system okryty płaszczykiem konstytucyjnym w Madrycie, Lizbonie, Atenach; system wcale nie lepszy od dawnego ale daleko kosztowniejszy. — Ludzie idący za tym systematem, we wszystkich tych krajach przybrali tytuł umiarkowanych, ale w swoich wydatkach budżetowych i prześladowaniach wcale nie są »moderados.« Jednakże ponieważ wszystkich tych satellitów jedyną potęgą jest pieniądz, przeto ich władza upadnie jak tylko pieniądz przeminie. Finansowy opór więcéjby im szkody przyniósł jak zbrojny i lepiéj czekać na ich bankructwo jak sprzysięgać się na ich zwalenie.

Ministeryalny Morning Herald niedawno uczynił następne uwagi o przewozie poczty wschodnio-indyjskiéj przez Triest: »Zaiste niedorzeczność to największa dowodzić, że bieg poczty indyjskiéj przez Triest spieszniejszym jest jak przez Marsylię. Pomimo wszelkiéj łatwości, jaką władze kraju udzieliły panu Waghorn, gdzie tylko z pocztą miał jechać, potrzebował dziewięciu dni, by przewieźć pocztę z Alexandryi do Londynu. Niechże wypłynie z Alexandryi parostatek czyniąc 11 mil. frank. na godzinę, wówczas staniemy szóstego dnia w Marsylii. — Z Marsylii do Londynu potrzeba 63 godzin, tak więc cały przejazd odbędzie się w przeciągu ośmiu dni i pół, tak też idzie nasza zwykła poczta z Indyi. Niechże nasi sąsiedzi Francuzi nie lękają się. Gdyby z Boulogne do Marsylii szła kolej żelazna, zyskanoby na teraz 36 godzin, a droga z Londynu do Alexandryi kosztowałaby tylko siedm dni i pół. Dla tego jesteśmy przekonani, że, niezważając na niewygodę przeprowadzania poczty indyjskiéj, która jest tak ciężką, przez Niemcy i powiększenie wydatków, jakie ztąd wyniknąć może, najspieszniejsza droga prowadzi na Marsylię i jakkolwiek pragnąć powinniśmy powiększenia szybkości komunikacyi we Francyi, jednakże jesteśmy przekonanymi, że z marsylską żadna droga w zawody iść nie może, nawet w epokach najkorzystniejszych roku, chyba, że rozwiniemy nadzwyczajną chwilową energię.«

Times zaś tak odpowiada na ten artykuł: »Jeden z dzienników Londyńskich utrzymywał, że Francya nie potrzebuje się obawiać próby pana Waghorn, która po przypatrzeniu się bliższém jest niedorzeczną. Otóż my twierdzimy, że w tym projekcie nie ma nic niedorzecznego, i że tylko największe korzyści powinien przynieść Wielkiéj Brytanii, niszcząc zależność, w jakiéj się dotychczas znajdowała Anglia względem Francyi w swoich stosunkach z Indiami. Pod względem morskim droga na Triest przedstawia wielkie korzyści. Poniesmy tylko oko na kartę, a zobaczymy, że w przepływie z Alexandryi do Marsylii wszelki wiatr cokolwiek silniejszy burzy morze; inaczéj się rzecz ma na morzu Adryatyckiem, gdzie z 3ch stron znajdujemy obronę przeciw zbyt burzliwym bałwanom. Bez wątpienia nie można wzgardzić tą korzyścią dla podróżnych, a według nas jest to wielkie wynadgrodzenie za kilka godzin więcéj w drodze przepędzonych. Nie bacząc na to, przypomnijmy sobie tylko postępowanie prasy francuskiéj w czasie wojny z Afganistanem, przyznać możemy, że wówczas nasze sztafety wystawione były we Francyi na nieskończone opóźnienia i szkody w drodze do Anglii. Dla tego musimy pochwalać usiłowania pana Waghorn i życzyć w nich pomyślności.

Donieśliśmy niedawno o ucieczce z domu rodzicielskiego córki najstarszéj margrabiego Jersey, z młodym kapitanem huzarów p. Karolem Jbbettson. Edinburg Advertiser donosi teraz o przybyciu kapitana do Edynburga z swą żoną lady Adelą Villiers, dziś lady Ibbettson. Oto według Morning Post niektóre szczegóły odbycia tego ślubu w Greetna Green. Zbiegowie przybyli do Carlisle w czwartek o godzinie 1széj po południu przebywszy koleją żelazną przestrzeń 400 mil angielskich od 6. godziny wieczorem dnia poprzedniego. Z tamtąd konie pocztowe, które równie jak ich pocztylionowie są najlepszemi w Anglii, zawiozły ich w godzinę do Greetna Green. Człowiek mający w tém miejscu przywiléj dawania ślubu, łączy w swéj osobie godność pastora z godnością oberzysty. Zbiegowie spotkali go u stołu, ale szanowny ten człowiek zna niebezpieczeństwa, jakie wynikają z najmniejszego opóźnienia. Na zapytanie kapitana Ibbettson, czy to on daje małżeństwo, odpowiedziała szanowna ta osoba, że on się tego podjął, i że dawać będzie śluby, na złość lordowi Brougham, który, jak twierdzą, ma zamiar położyć tamę temu przywilejowi. Ubrał się więc natychmiast w swój kostium kanonicki i zapytał o imiona, nazwiska i mieszkanie. Powstała mała trudność, lady Adela naiwnie wyznała, że sobie przypomina tylko trzy swoje chrzestne imiona, jakkolwiek odebrała ich daleko większą ilość. Ta trudność usuniętą została przez oberzystę, który oświadczył, że nie jest rzeczą konieczną wszystkie imiona wymienić i opierał się na przykładzie księcia Kapui, który sobie w czasie swego ślubu w Greetna Green przypomniał tylko ośm, jakkolwiek nosił imion szesnaście. Przedstawiła się jedna jeszcze trudność, ale oberzysta i tę usunął; żądano świadków, a tych nie było; więc szanowny kapłan hymenu przedstawił z jednéj strony jako świadka swą »ukochaną połowicę«, z drugiéj jednego z pocztylionów wybornie obznajmionych z tym rodzajem służby; kapitan Ibbettson przystał na to, ceremonia odbyła się według zwyczaju w Greetna Green przyjętego.

Po zamienieniu pierścionków małżeńskich, pastor improwizowany połączył ich ręce i oświadczył, że prawnie ślub zawarli, wymawiając następną formułę: »Ponieważ ten mężczyzna i ta kobieta przystali na zostanie mężem i żoną w obec Boga i ludzi przez zamianę tego pierścienia, przeto ja oświadczam, iż się połączyli związkiem ślubnym w obec Boga i świadków.« Daléj zaciągnięto związek ten do akt, a nowi małżonkowie otrzymali stósowny wyciąg poświadczający prawność ich związku. Ten akt ślubu oprócz nazwisk kapitana Ibbetson i Adeli Villiers, nosi jeszcze następne: John Lenton, (który ślub dawał), Jane Lenton (żona tegoż), Robert Copley (pocztylion), jako świadkowie. Podpis kapitana był dokonany pewną ręką a lady Adeli bardzo drobném pismem. Po ceremonii, gospodarz częstował nowych małżonków podwieczorkiem, kapitan zapłacił wszystkie koszta tego pobytu, o godzinie 4. po południu, małżonkowie odjeżdżali do Edynburga. Inżynierowie tam pracujący, których zdziwił ten nagły odjazd z hotelu, zgromadzili się u bramy, by zobaczyć nowych małżonków. Gdy powóz koło zgromadzooych przejeżdżał, pożegnali siedzące w nim osoby, potrójną salwą oklasków. Wypadek ten nie jest pierwszym w swoim rodzaju w rodzinie Jersey. — Babka panny Villiers także poszła za mąż w Greetna Green.

Londyn, d. 22. Listopada. — Najświeższe wiadomości ze Stanów Zjednoczonych zajmują przed innemi uwagę całéj prassy naszéj. Jest to pytanie oregońskie. Rozprawiają o wojenném usposobieniu pism amerykańskich ze względu na to pytanie, jako też na przewidywaną wyzywającą mowę amerykańskiego prezydenta, którą zagai kongres nadchodzący. Times walczy przeciw prezydentowi Polk, oceniając jego wartość jako bardzo miernych zdolności i w którym upatruje organ stronnictwa nieodpowiedzialnego. W jego ręku spoczywa wojna lub pokój, a nie można spodziewać się załatwienia sporu w łagodny sposób, znając jego osobiste usposobienie, które ma wiele względu na wolę ludu wzburzonego pomyślnością w sprawach Texas. Jeżeli panu Polk chodzi o przyłączenie zachodnich krajów do Stanów zjednoczonych, natenczas dalekoby dla nich było korzystniejszą rzeczą, otworzyć kanał wywozu pszenicy tureckiéj, aniżeli zyskać niepoliczone ziemie nad oceanem spokojnym. Skoro Stany zjednoczone zachowują się spokojne ze względu na to pytanie, natenczas Anglia nierównie większe korzyści handlowe otworzy w zamian północnym Amerykanom, w przeciwnym zaś razie miecz bronić będzie własności angielskiéj.

Holandya.

Haaga, 18. Listop. — Izba druga rozbierała na dzisiejszém posiedzeniu projekt do prawa dotyczącego sprowadzania żywności. — Pan Naamen nie odmawia głosu swego projektowi temu, uważając go jako środek zaradczy, mniema jednakże, że rząd przez objawione w tym względzie zdania, potępia prawo zbożowe. A to właśnie wstrzymuje wszelki handel, to dawniejszy nasz handel zbożowy zniszczyło. Pan Naamen żałuje bardzo, że rząd przy obecnym projekcie nie objawił wyraźnie swego zdania. Niezawodną jest rzeczą, że silne dopomaganie za pomocą handlu zapobiegłoby wszelkiemu niedostatkowi, i uchroniło ojczyznę naszą od głodu. Uważam, mówił daléj, za obowiązek, zwrócić na to uwagę rządu, aby tenże korzystał z czasu i zapewnił pomyślniejszą przyszłość dla narodu, trudno bowiem powiedzieć, czy i na przyszłość nie będzie kiedy zbywało na żywności. — Kilkunastu członków z tém samém oświadczyło się zdaniem; gotowi oni głosować za rzeczonym projektem, żądają wszakże zniesienia prawa zbożowego. Inni członkowie oświadczyli, że projekt dorzucają dla tego, ponie-

waż nie zdaje im się być dostatecznym. — Projekt ten przyjęto 47 głosami przeciwko 5.

Arnheim, d. 18. Listopada. — Redaktor tutejszego kuryera zapozwany został na dzień 28. b. m. przed delegowanego sędziego w mieście naszém, aby zeznał, że umieścił w dzienniku przez siebie wydawanym artykuł pod napisem: »obce sprawy« podpisany D. D., i że mianowicie przez wydrukowanie następujących miejsc: »mowa od tronu tchnie nieprzystojnością, żarozumiałością i niedelikatnością, i podłością jest, jeżeli ktokolwiek mowę, jakąśmy w tym roku słyszeli od tronu, mieni być dziełem, godnem uwielbienia,« a daléj »jeżeli kto czytając mowę od tronu, nie chce wpaść w kurcze albo w omdlenie, ten niech weźmie w jednę rękę butelkę octu, w drugą zaś mowę od tronu« winien jest zbrodni, że widocznie i w złéj myśli obraził osobę królewską, utrzymując nietylko, że słowa królewskie godne są wzgardy, ale nadto zarzucając królowi nieprawość i błędy, które go w oczach obywatelów spotwarzają. Postępowanie podobne podpada karze przepisanéj artykułem 1. prawa z dnia 1. Czerwca roku 1830.

Belgia.

Bruksela, d. 20. Listopada. — Najnowszy numer dziennika Débat social powiada, że się we Flandryi potworzyły liczne bandy, które nocną porą od wsi do wsi chodzą i przemocą dopominają się jałmużny. Tameczna nędza położy raz koniec przesileniu naszego ministerstwa.

Pan Bornstedt mieszkający teraz w naszém mieście powiada: widziałem ksienię katolickiego klasztoru św. Bazyleyo w Rossyi, i z jéj własnych ust słyszałem o okrucieństwach na niéj dopełnionych. Tysiące osób oglądały tę pobożną ksienię w Paryżu i z nią rozmawiały. Katolicy, protestanci, żydzi, rojaliści i demokraci, wszyscy bez wyjątku zarówno poruszeni zostali aż do żywego nieludzkiem postępowaniem moskali, którego się dopuszczali na biednych zakonnicach, co nie chciały zapomnieć swéj wiary. Chłostą starali się oni je zmusić do opuszczenia religii katolickiéj. Już wprzód, zanim Univers zupełne umieścił sprawozdanie o tém prześladowaniu religijném, opowiadała ksieni Mieczysławska szczegóły długoletnich męczeństw, dokonywanych na tych biednych i niewinnych zakonnicach, tak dalece, że szybkością błyskawicy wiadomość o nich po całym rozeszła się Paryżu. Ksieni jest to sobie pobożna, skromna, rozsądna i pełna wiary kobieta. Własną ręką dotykałem się głębokich ran wybitych na czaszcze jéj głowy. Ksieni Mieczysławska bynajmniéj się nie chełpiła z doznanych męczeństw. Dziękowała, jak sama się wyrażała tylko Opatrzności boskiéj, iż została uratowaną i że tyle siły jéj udzieliła wraz z innemi zakonnicami, iż wytrzymały wszystkie męczeństwa, na jakie wyobrażenia najdzikszych ludzi zdobyć się mogą. Starano się biedne zakonnice głodem zmusić do odstąpienia religii katolickiéj i przejścia na wiarę grecką. Gdy głodem nic niedokazano, zaczęto je dręczyć pragnieniem. Nie dawano im przytém wody do ugaszenia pragnienia, lecz owszem podniecano go do najwyższego stopnia śledziami, które im przeznaczono za wyłączny pokarm. Na pytanie, jakim sposobem mogła ksieni wraz z zakonnicami wytrzymać w takich mękach duszy i ciała, po prostu odpowiedziała szanowna ksieni Mieczysławska: »myśmy się nakoniec do tego przyzwyczaiły.« (Gaz. Vossa)

Grecya.

Ateny, 9. Listopada, — Kryzys polityczna, która zagrażała ministeryum, i umysły wszystkich utrzymywała czas niejaki w natężeniu, już minęła a Koletti wyszedł zwycięzko z téj walki. Przyszły los ministeryum został w ten sposób rozstrzygnięty; Koletti zostaje w ministeryum, i jest obecnie silniejszy jak kiedykolwiek. — Przedłożył on wczoraj budżet senatowi, który zapewnie nie długo się nad nim zatrzyma, tak że izby może już 12. b. m. zostaną zamknięte. Nie wiedzieć jeszcze, czy nowe posiedzenie zaraz potem się zbierze, czyli też król będzie chciał korzystać z służącego mu prawa, i izby na 40 dni będzie prorogował. — Ostatnią pocztą francuzką nadszedł krzyż legii honorowéj dla ministra Koletti, otrzymali krzyże nadto admirał Kriezis i generał major Vasso Mauromuniotis.

Doniesienie o śmierci.

Wczora zrana o godzinie 11stéj zakończyła zbyt wcześnie życie nasza najukochańsza małżonka i czuła matka Julia Żychlińska, po pierwszym mężu Szamborska z domu Sackold, w 43cim niespełna roku życia. Głębokim smutkiem przejęci donosimy o tém naszym krewnym i przyjaciołom, upraszając ich o cichy udział w żalu naszym.

Poznań, dnia 30. Listopada 1845. r.

Tomasz Żychliński
w swojem i pięciu nieletnich dzieci imieniu.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 2. Grudnia o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu.

U J. J. Heinego można nabyć:
Zamek ś. Rocha; z niemieckiego przez Panią Paalzow na polskie przełożone. 3 Tomy. Cena 4 Talary.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem Henryka Harms kupca tutejszego został rozrządzeniem z dnia 16 Września r. b. process konkursowy otworzony

Termin do podania wszystkich pretensyj do massy konkursowéj, oraz obrania kuratora, wyznaczony jest na dzień 16. Lutego 1846. o godzinie 10. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Kinel Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Współdłużnik kupiec Henryk Harms, z pobytu niewiadomy, zapozywa się na termin powyższy publicznie.

Kommissarze sprawiedliwości:
1) Ur. Giersch,
2) Ur. Kryger,
jako też Konsyliarze sprawiedliwości:
1) Ur. Hünke,
2) Ur. Guderian,
podają się interessentom celem upoważnieniem ich. Poznań, dnia 30. Września 1845.

Królewski Sąd Nadziemiański. Wyd. I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu dnia 22. Listopada 1845.

Nieruchomość należąca do Fryderyki Heleny Charlotty Wilhelminy Kozierowskiéj z domu Kottwitz i Fryderyky Bandelow z domu Kottwitz, pod liczbą 27/28. tu w Poznaniu położona, oszacowana na 5572 Tal. 1 sgr. $7\frac{1}{2}$ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 17. Lipca 1846. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Obwieszczenie kryminalne.

W sprawie śledczéj w Sądzie naszym się toczącéj odebrany został Maryannie Bodyl ze Strugi pow. Odolanowskiego, jak się zdaje, skradziony zegarek kieszonkowy złoty repetir z złotą klapką.

W kopercie znajdują się widocznie litery T. W. Przy tymże zegarku znajduje się łańcuszek z drutu z pierścionkami złotemi, na ostatnim znajduje się popiersie Najjaśniejszego Króla Fryderyka Wilhelma III. z lanego żelaza w złoto oprawna, także też złota pieczątka, w któréj jest kamień karneol z literami T. W. wyrytemi.

Ci, którzy są w stanie własności swoje do tego zegarku udowodnić, wzywają się niniejszém, aby w ciągu dni 14. do nas sie zgłosili, w przeciwnym bowiem zaś razie, względem tegoż zegarku podług prawa zadecydowane zostanie.

Kempno, dnia 19. Listopada 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Chcąc zdać sprawę Szanownym członkom towarzystwa tutejszéj sali handlowéj z dotychczasowego postępowania naszego i zasięgnąć oraz objaśnienia niektórych w praktyce zaszłych wątpliwości, wyznaczyliśmy do walnego zebrania dzień 19. Grudnia b. r o godzinie 3ciéj po południu, na które wszystkich miejscowych i zamiejscowych Szanownych członków uprzejmie zapraszamy.

Poznań, 22. Listopada 1845.

Dyrekcya towarzystwa sali handlowéj.

Walne zebranie towarzystwa straży ogniowéj odbędzie się dnia 1. Grudnia r. b. o godzinie 6. wieczorem w sali posiedzeń reprezentantów, a które wzywając członków straży ogniowéj i agentów towarzystw ogniowych, uwiadomiamy, ż rozdane zostaną statuta i oznaki pomiędzy członków i agentów.

Ktoby zaś życzył sobie obeznać się z celem towarzystwa, może nabyć statuta po 3 sgr. u kassyera tegoż tewarzystwa A. Krzyżanowskiego cieśli, i w księgarni Żupańskiego.

Poznań, dnia 25. Listopada 1845.

Dyrekcya straży ogniowéj.
Küttner. Gliszczyński. Behr. A. Krzyżanowski. G. Fliege.

Już potrzebowany, jednak w najlepszym stanie będący fortepian stoi tanio do sprzedania na placu Wilhelm. Nr. 16. na 2. piętrze p. l. ręce.

Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności ośmielam się na nowo polecić niniejszém jak najmocniéj mój (dawny) *Hotel à la ville de Rome*, na Wrocławskiéj ulicy Nr. 16., który w swoim rodzaju i urządzeniu jest najwygodniejszym w każdym względzie i w środku miasta leży.

Poznań, dnia 25. Listopada 1845.

J. N. Pietrowski.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
23. Listop.	+ 3,0°	+ 5,3°	27″ 7,1‴	Zachodni.
24. »	+ 1,6°	+ 3,2°	27″ 11,0‴	dito
25. »	— 1,2°	+ 0,2°	28″ 2,2‴	Poludn. z.
26. «	— 1,0°	+ 2,0°	28″ 0,0‴	Poludn.
27. »	+ 5,1°	+ 7,3°	27″ 8,2‴	Poludn. z.
28. »	+ 5,2°	+ 7,8°	27″ 11,0‴	dito
29. »	+ 2,0°	+ 6,6°	27″ 11,8‴	Zachodni.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. Listopada 1845	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{3}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	98
» » Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$102\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{8}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	97	—
» » Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	98
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$4\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$118\frac{1}{2}$	$117\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	99
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$94\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	—	$98\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	97	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
» » dito *Lit. B.* .	—	—	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$121\frac{1}{4}$	—
« » Magdeb.-Halberst	4	—	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	137
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	$98\frac{1}{4}$	—